

::R0293 : strona 7::

„KTO MOŻE TEGO SŁUCHAĆ?”

Czasami pogląd tak głęboko zapada do naszych umysłów, że staje się on częścią nas i z trudem możemy się z nim rozstać. Jednakże, wiele naszych poglądów z konieczności musieliśmy zmienić, gdyż niewątpliwie, nasze obecne widzenie jest niewyraźne, niby przez zaćmione szkło. Bardzo wielu ludzi jest wystawionych na próbę, kiedy długo pielęgnowane przez nich poglądy są podważane; ale bezwarunkowa gotowość na przyjęcie Ojcowskiego Słowa (nie ludzkiego słowa) przez wszystkich, którzy, posiadając ducha Chrystusowego, są jako dzieci, nie wystawia ich na doświadczenia, więc oni mówią: Ja zupełnie nie orientuję się w tym temacie i nie chciałbym przyjąć myśli niepotwierdzonej Słowem Bożym. Ja nie chcę moich własnych pomysłów, lecz potrzebuję prawdy; przedstawcie mi prawdę bez względu na to, jakiego bożka ona mogłaby obalić.

Tylko do takich możemy wypowiedzieć słowo dotyczące długo pielęgnowanych przez nich myśli, że niektórzy z obecnie żyjących nigdy nie umrą śmiercią fizyczną. Chcemy wam powiedzieć, że Pismo Święte stanowiące podstawę powyższej myśli, poddane rozważnej krytyce (według naszej opinii) nie podtrzymuje tej myśli; inne wersety Pisma Świętego zdecydowanie zdają się nauczać, że wszyscy, którzy staną się członkami ciała – Chrystusa, muszą umrzeć śmiercią fizyczną, jak ich głowa, przykład, i poprzednik. Biorąc pod uwagę następujące spostrzeżenia wynikające z wersetów ogólnie uważanych za podstawę myśli, że będziemy uwolnieni od fizycznej śmierci, dokładnie przebadajcie ten temat, a jeśli znaleźlibyście jakieś inne teksty uznane przez was za dowód starej myśli, prosimy poinformujcie nas o tym.

W 1 Liście do Tesaloniczan w rozdziale 4:15, 17 czytamy, że „my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia (parousia – obecność) Pana, nie uprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan (...) zstąpi (...) wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem (lub również) z nimi (lub do nich) porwani będziemy (...)”.

Teraz nie twierdzimy, żeby coś wspomniane w powyższych wersetach odnośnie świętych pozostających przy życiu do obecnego czasu Pańskiej obecności oznaczało, że oni umrą; ale stwierdzamy, że słowa tekstu nie zawierają żadnej nauki, która wskazywałaby, że ich ludzkie ciała nie umrą. Powyższe wersety Pisma Świętego nie mówią o przemianie, jaką oni przejdą, zanim połączą się z Panem; właściwie, to wcale nie ma tutaj żadnej wzmianki odnośnie przemiany. Jednak w innym miejscu, ten sam apostoł informuje nas, że przemiana musi nastąpić, ponieważ „ciało i krew” nie mogą odziedziczyć królestwa Bożego – wszyscy musimy być „przemienieni” na duchowe

ciała.

Następnie, zwróćmy się do 1 Listu do Koryntian, szczególnie do rozdziału 15:51, gdzie mowa jest o przemianie i dokładnie zastanówmy się, czy tak jak zawsze uważaliśmy, apostoł święty Paweł mówi, że będziemy przemienieni bez umierania. Czytamy: „Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni. W jednej chwili, w oka mgnieniu, (...) wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni.” Z powyższych słów dotyczących snu odnieśliśmy wrażenie, że nasze ziemskie ciało nie umrze ale niewidzialnym dla nikogo sposobem, ludzkie ciało być może rozpadnie się i my jako nowe stworzenia wyzwolone z niego, tak prędko będziemy przyobleczeni naszym ciałem duchowym, że nawet chwilowy sen nie zakłóci tej przemiany. Jeśli będzie wymagany czas pomiędzy rozpadnięciem się naszego domu ziemskiego (ludzkiej natury) a otrzymaniem naszego ciała duchowego, będziemy musieli zasnąć, jak w przypadku apostołów i „wszystkich, którzy zasypiają w Panu Jezusie.”

Ale taki sen zawsze był niepożądaną rzeczą; stąd więc, wraz z apostołem możemy powiedzieć, że niepokoiśmy się, abyśmy nie byli zewleczeni (śpiący bez ludzkiego lub duchowego ciała) ale, jeśliby taka była Boża wola, wolimy przynależeć do klasy żyjących podczas przyjścia Pana i zamiast naszego nawet chwilowego stanu zewleczenia (lub snu) wolelibyśmy być przyobleczeni, czyli otrzymać to domostwo duchowe w tej samej chwili, kiedy będziemy rozstawać się ze starym domostwem ludzkim. Zasadniczo, apostoł święty Paweł stwierdza tutaj, że nie wszyscy zasną, gdyż niektórzy będą przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu.

Jedna rzecz jest pewna, że musimy wreszcie rozstać się z ciałem, bezwzględnie jak i kiedy to nastąpi. Dla wszystkich, mających otrzymać duchową naturę będzie to śmierć czyli koniec istnienia ludzkiej natury.

Teraz zwróćmy uwagę na słowa Pana Jezusa dotyczące apostoła świętego Jana. Już od dawna uważaliśmy, że apostoł święty Jan był figurą lub przedstawicielem członków ostatniego okresu kościoła – tych, którzy żyjąc podczas Pańskiej obecności, będą przemienieni. O naszym przedstawicielu apostołe świętym Janie, Pan Jezus wypowiedział się następująco: „A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego? Ty chodź za mną! Więc rozeszła się wśród braci ta wieść, że ów uczeń nie umrze; wszakże Jezus nie powiedział, że nie umrze lecz: A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego?” (Jan 21:22) Drodzy braterstwo, właśnie tak się stało z gromadką, którą przedstawiał apostoł święty Jan. Na wszystkie strony rozeszło się powiedzenie, które ogólnie się przyjęło, że członkowie tego okresu kościoła nie umrą. Niemniej jednak, kiedy badamy świadectwa, dowiadujemy się, że ani Pan Jezus, ani apostołowie nie powiedzieli, że my nie umrzemy, lecz że pozostaniemy do obecności Mistrza i bez zaśnięcia zostaniemy przemienieni w jednej chwili.

Zauważmy teraz niezaprzeczalną naukę, że wszyscy członkowie „ciała” umrą i w ten sposób podkreślą konieczność śmierci. Ta nauka cieszyła się nie mniejszym poważaniem niż apostoł święty Paweł, który wypowiedział słowa: Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy; Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania – pragnąc zatem, aby stać się przypodobanymi do Jego śmierci.

Czy ktoś sprzeciwia się temu, że powyższe słowa stosują się do codziennego życia apostoła świętego Pawła oraz do naszego i czy sugeruje, żebyśmy byli „żywymi ofiarami.” Faktycznie, to jest prawdą, tak nauczaliśmy i wciąż tak wierzymy, ale chociaż proces naszego umierania bierze swój początek przy naszym ofiarowaniu się, on tam się nie kończy. Jak w przypadku naszego „Wodza”, ten proces kończy się, gdy człowiek umiera. Chociaż rozpoczynamy jako „żywe ofiary”, jednak kiedy ofiarowanie jest zakończone, wszystko co ludzkie zostaje uśmiercone. Rzeczą, która natychmiast umiera, jest ludzka wola i kiedy to następuje, uważamy siebie za umarłych; chociaż właściwie, proces umierania postępuje dzień za dniem, aż do zakończenia się ofiarowania. Dopóki nie wyzbędziemy się ludzkiego umysłu czyli woli, nie możemy otrzymać duchowego umysłu czyli woli, a więc nie możemy też otrzymać naszego ciała duchowego, dopóki nie wyzbędziemy się naszego ciała ziemskiego. Pamiętajmy słowa Pana Jezusa skierowane do wszystkich kościołów: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.”

Harmonijność powyższych myśli pozwala nam zrozumieć następujące słowa Pana Jezusa: „A kto żyje (w obecnym czasie) i wierzy we mnie, (lub jest jednym z wiernych) nie umrze na wieki.” Członkowie klasy, o której jest mowa, uważani są za umarłych dla swej ludzkiej woli, natury, nadziei itd. i jako nowe stworzenia żyją dla Pana Boga. Takie nowe stworzenia, które obecnie żyją, nie zasną – nie umrą, ale natychmiast – w oka mgnieniu będą przeniesione do swego nowego ciała, jako do duchowego ciała Chrystusa. Czy ma to jakieś znaczenie dla nas, jeśli ziemski dom tego budynku rozpadnie się w śmierci, nie będziemy zewleczeni, lecz przyobleczeni niebiańskim domem.

Na przykładzie Pana Jezusa zobaczyliśmy, jak Jego ludzka natura na zawsze została poddana śmierci (On był „uśmiercony w ciele, ale obudzony w duchu”). Jeśliby On z powrotem przybrał ludzką naturę, byłoby to wycofaniem naszej ceny okupowej; tak więc widzimy, że przywilejem udzielonym nam jako Jego ciału jest to, abyśmy mogli dopełniać ucisków Chrystusowych – mieć współdziałal w dziele odkupienia świata wraz z Tym, który umiłował nas, kupił nas swoją własną, kosztowną krwią – cierpieć z Nim, będąc przypodobani do Jego śmierci. Jednym słowem, jeśli Pan Jezus z konieczności potrzebował być posłusznym aż do śmierci i jeśli On do nas mówi: „Bądź wierny aż do śmierci”, któż powie, że rozpadnięcie się lub śmierć ludzkiej natury nie jest konieczne?

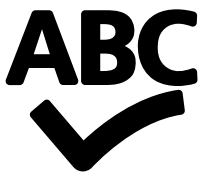
Ale ktoś mówi, że wy nie spodziewacie się teraz waszego przemienienia do stanu duchowego, lecz śmierci. Odpowiadamy, że jako nowe stworzenia żyjące w tym uprzywilejowanym czasie Pańskiej obecności spodziewamy się być przeniesieni – czyli przemienieni do naszego osobistego stanu duchowego, ale spodziewamy się, że przemiana nastąpi w chwili śmierci „ziemskiego naczynia.” My nie będziemy musieli zasnąć, jak w przypadku nowego stworzenia apostoła świętego Pawła i innych, ale będziemy „przemienieni w jednej chwili.”

Wierzimy, że teraz jest właściwy czas na tego rodzaju przemianę i nie zdziwimy się słysząc, że niektórzy w ten sposób przekraczają drugą zasłonę, wchodząc do Miejsca Najświętszego – do doskonałego stanu duchowego.

Jako uczestnicy zawodów, wykonujemy bieg po życie i jeśli chcielibyśmy otrzymać Koronę Żywota, musimy być wierni aż do śmierci. „Ten, który zabiegać będzie o życie swoje, by je zachować, utraci je, a kto utraci, odzyska je” (Łuk. 17:33).

=====

— Październik i listopad 1881 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.